



## Utworzenie Instytutu Zachodniego

Stanisław Żerko

Instytut Zachodni powstał w połowie grudnia 1944 r., w ostatnich tygodniach okupacji niemieckiej. Utworzony został jeszcze w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, w warunkach konspiracyjnych. Jego twórcy byli polskimi patriotami, antykomunistami, katolikami, większość – narodowcami, dziś powiedzielibyśmy: nacjonalistami. Dwa miesiące później ujawnili wobec nowych, komunistycznych władz istnienie ośrodka, proponując współpracę w imię tego, co nazwano „polską myślą zachodnią”. Chcieli udzielić wsparcia komunistom po to, by wesprzeć ideę oparcia granic państwa polskiego o wybrzeże Bałtyku oraz linię Odry i Nysy Łużyckiej. Przyjęli warunki narzucone Polakom przez aliantów. W ówczesnych realiach nie widzieli innej możliwości funkcjonowania grupy naukowców, chcących służyć polskiej racji stanu. Od kwietnia 1945 r. do dzisiaj Instytut Zachodni działa w Poznaniu jako ośrodek studiów nad Niemcami i stosunkami polsko-niemieckimi, jako ośrodek naukowo-badawczy i ekspercki.

### U ŹRÓDEŁ

U źródeł Instytutu leżał wywodzący się jeszcze z XIX w. fenomen, nazwany z czasem polską myślą zachodnią [piszemy o nim obszerniej w „Biuletynie IZ” nr 542, S. Żerko, *Polska myśl zachodnia czyli u źródeł Instytutu Zachodniego*]. W największym skrócie, publicyści polityczni i uczeni z tym nurtem utożsamiani nie tylko zwracali uwagę na zagrożenie ekspansją niemiecką, ale przypominali o znaczeniu ziem należących kiedyś do Polski, a utraconych na rzecz Niemczyzny w dawnych wiekach. Najprężniejszym ośrodkiem polskiej myśli zachodniej i poniekąd stolicą

polskiego niemcoznawstwa stał się w okresie II Rzeczypospolitej Poznań, mający za sobą ponadstuletnie doświadczenie konfrontacji z uciskiem niemieckim w okresie zaboru pruskiego. To w Poznaniu wybuchło 27 grudnia 1918 r. powstanie wielkopolskie, które znacząco przyczyniło się do wytyczenia w traktacie wersalskim (28 czerwca 1919 r.) polskiej granicy zachodniej i północnej. Założony w tym mieście w 1919 r. uniwersytet był czasem nazywany Wszechnicą Piastowską. Poznańscy profesorowie angażowali się w zwalczanie niemieckiej propagandy rewizjonistycznej i w polemiki z argumentami niemieckich uczonych. Na plan

### Redakcja:

Małgorzata Bukiel  
Karol Janoś (red. naczelny)  
Piotr Kubiak  
Krzysztof Malinowski

### Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy  
wyrażają jedynie opinie  
autorek i autorów.

### Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A  
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691

izpozpl@iz.poznan.pl

www.iz.poznan.pl

ISSN: 2450-5080

pierwszy wysuwał się twórca polskiej szkoły archeologicznej Józef Kostrzewski, a wkrótce także mediewista Kazimierz Tymieniecki i młody historyk prawa Teodor Tyc. W 1921 r. utworzony został przy Uniwersytecie Poznańskim Instytut Zachodnio-Słowiański o charakterze głównie językoznawczym.

W połowie lat dwudziestych zamieszkał w Poznaniu Zygmunt Wojciechowski, podejmując pracę na Uniwersytecie Poznańskim. Po kilku latach młody historyk (rocznik 1900) cieszył się nie tylko silną pozycją naukową. W 1929 r. został profesorem nadzwyczajnym, a z dniem 1 stycznia 1937 r. – profesorem zwyczajnym. Szybko okazał się rzutkim działaczem politycznym i publicystą z dużym nerwem. Endek, pilny uczeń Romana Dmowskiego, postanowił jednak dokończyć przewartościowanie myśli swego idola. Wierny założeniom idei narodowej, w latach trzydziestych spróbował poszukać punktów stycznych z obozem sanacyjnym. Stał się podporą nowej, niewielkiej liczebnie formacji pod nazwą Związek Młodych Narodowców, wydającej ambitny miesięcznik „Awangarda”, którego był redaktorem naczelnym i czołowym autorem. Pismo mieściło się już w ramach najszerzej pojmowanego obozu sanacyjnego i lokoowało się rzecz jasna po jego prawej stronie. Wojciechowski wydawał też własne broszury publicystyczne. Uzasadniający jego postawę ideowo-polityczną artykuł z „Awangardy”, zatytułowany w sposób charakterystyczny *O nowoczesny polski obóz państwowo-narodowy*, opublikował osobno

w formie broszury (1934). Jako badacz monarchii wczesnopiastowskiej zastąpił koncepcją „ziemi macierzystych” Polski i linii Odry, stanowiącej w jego ujęciu naturalną granicę zachodnią państwa polskiego. Z prac Wojciechowskiego wyłaniał się obraz Polski piastowskiej między Odrą a Bugiem z jednej i między Bałtykiem a łańcuchami górskimi Sudetów i Karpat z drugiej strony [sylwetkę Z. Wojciechowskiego ukazujemy szerzej w „Biuletynie IZ” nr 509, S. Żerko, *Zygmunt Wojciechowski (1900-1955), twórca Instytutu Zachodniego*].

#### **ORGANIZACJA „OJCZYŻNA”**

Agresja niemiecka na Polskę i szybkie załamanie się państwa polskiego zdawało się wszystko wywracać. Niedługo po wejściu Niemców do Poznania zaczęły jednak powstawać zręby konspiracyjnej organizacji wywodzącej się z szeroko pojmowanego ruchu narodowego, nazwanej wkrótce „Ojczyzna” (konspiracyjna nazwa alternatywna: „Omega”). Jej działacze utożsamiali się z polską myślą zachodnią. Organizacja udzielała konsekwentnego wsparcia polityce rządów Władysława Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka. „Ojczyzna” szybko weszła w struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Działała nie tylko w Wielkopolsce, lecz także w Generalnym Gubernatorstwie i, co może zaskakiwać, na Górnym Śląsku. Była organizacją raczej kadrową, a jej liczebność chyba nigdy nie przekroczyła pięciuset osób. Członkowie wywodzili się głównie z inteligencji.

To „Ojczyzna” utworzyła w Poznaniu Główną Delegaturę Rządu RP dla Ziem Wcielonych do Rzeszy. Włączyła się w tworzenie Okręgu Poznańskiego Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), a później współorganizowała Korpus Zachodni Armii Krajowej. Przyczyniła się do powołania Biura Głównego Delegata Rządu dla tzw. ziem wcielonych do Rzeszy, później przekształcone w Biuro Zachodnie Delegatury Rządu na Kraj. Działacze „Ojczyzny” wzięli też udział w pracach nad tworzeniem Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj oraz podziemnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich. W lipcu 1944 r. ówczesny kierownik „Ojczyzny” Jan Jacek Nikisch został członkiem Rady Jedności Narodowej, kilkunastoosobowej reprezentacji sił politycznych skupionych w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. RJN została powołana po tym, jak komuniści ogłosili powstanie Krajowej Rady Narodowej, będącej rodzajem pseudoparlamentu.

Ściśle związany z „Ojczyzną” był również prof. Zygmunt Wojciechowski, który po jakimś czasie wszedł nawet w skład jej grupy przywódczej. Pod koniec 1939 r. zagrożony aresztowaniem Wojciechowski wyjechał z Poznania do GG, zamieszkał zrazu w Krakowie, ale później przeniósł się do Warszawy, a następnie do Milanówka. W czerwcu 1941 r. stanął na czele powołanego wówczas z jego inicjatywy Studium Zachodniego, które miało być komórką zajmującą się problematyką związaną z wytyczeniem powojennej, nowej zachodniej i północnej granicy Rzeczypospolitej oraz

badającą przeszłość i aktualną sytuację obszarów, do których zgłaszano roszczenia. Historyk Zbigniew Mazur nazwał Studium Zachodnie „swego rodzaju prefiguracją Instytutu Zachodniego”, a badacz niemiecki Markus Krzoska – „zarodkiem” (*Keimzelle*) IZ. Jak wspominała w 1970 r. Maria Wojciechowska, zadaniem Studium było „naukowe opracowanie na konferencję pokojową materiałów dotyczących zachodniej granicy, spopularyzowanie w społeczeństwie polskim tego problemu, dokumentacji zbrodni niemieckich w Polsce (...), wreszcie wypracowanie założeń integracji Ziem Postulowanych z resztą Polski i opracowanie różnych zagadnień demograficznych, ekonomicznych, administracyjnych dotyczących zagospodarowania tych ziem”. Faktem jest, że wraz z powołaniem tej komórki materializowała się także koncepcja powołania po wojnie specjalnego ośrodka niemcoznawczego. Projekt utworzenia takiego instytutu pojawił się jesienią 1943 r. w kierowanej wtedy przez Edmunda Męclewskiego Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj.

W działalności „Ojczyzny” oraz wśród zaangażowanych w ramach Polskiego Państwa Podziemnego jej członków podczas jej działalności zajmowała działalność informacyjno-propagandowa oraz studyjno-dokumentacyjna. Na czoło wysuwały się dwa wątki: naukowe uzasadnienie celowości przyłączenia do Polski tzw. ziem postulowanych: warto odnotować, że już wiosną 1940 r.

w podziemnych publikacjach „Ojczyzny” pojawiła się linia Odra–Nysa Łużycka jako przyszła granica Rzeczypospolitej.

W chwili wybuchu powstania warszawskiego większość „ojczyźniaków” znajdowała się już w Generalnym Gubernatorstwie, na ogół w podwarszawskich miejscowościach, jak Milanówek i Brwinów. To wtedy grono działaczy skupionych wokół mieszkającego wówczas w Milanówku prof. Wojciechowskiego podjęło w połowie sierpnia 1944 r. akcję dokumentowania zbrodni, dokonywanych przez Niemców na cywilnej ludności powstańczej Warszawy. Relacje wówczas zebrane w 1946 r. Instytut Zachodni dostarczył Trybunałowi Norymberskiemu.

#### **POWOŁANIE INSTYTUTU**

Ale Instytut Zachodni powołany został wiele miesięcy wcześniej. W połowie grudnia 1944 r. odbyło się w Milanówku, u prof. Zygmunta Wojciechowskiego, zebranie w tej sprawie. Wiadomo, że istotną rolę inspirującą odegrał Edmund Męclewski. Zdaniem Z. Mazura „inicjatorem był Męclewski, natomiast Wojciechowski po przełamaniu wewnętrznych oporów przystał na pomysł Instytutu, opracował jego koncepcję i wcielił ją w życie”. W dokumencie wówczas sporządzonym (brak daty dziennej) czytamy o powołaniu „Instytutu Zachodniego”, którego celem byłyby prace badawcze, związane z „utrwaleniem podstaw polskości na ziemiach zachodnich” i z „ekspansją niemiecką na wschód”. Mowa też była o aktualnej

„pracy badawczej, ograniczonej obecnymi warunkami”, w zakresie przede wszystkim „problematyki granicy zachodniej”.

Tygodnie, które później nastąpiły, upływały pod znakiem decyzji fundamentalnej. Oto środowisko krystalizującego się Instytutu Zachodniego, związane z Polskim Państwem Podziemnym, miało opowiedzieć się po stronie sił współpracujących ze Związkiem Sowieckim – w imię „realizmu” i w opozycji do „romantyzmu”.

Nie jesteśmy w stanie odtworzyć meandrów myśli Zygmunta Wojciechowskiego i jego współpracowników. Możemy się domyślać, że była to decyzja niełatwa. Nastąpiła ona w okresie swego rodzaju apatii i rozterek po klęsce powstania warszawskiego, pogłębionych ciemnymi perspektywami sprawy polskiej. Polacy znaleźli się na politycznym rozdrożu. Spierano się wokół pytania, co dalej. Na tym tle doszło do kryzysu we władzach na uchodźstwie; miejsce Stanisława Mikołajczyka zajął na stanowisku premiera Tomasz Arciszewski. Część polskich działaczy, wśród których postacią najbardziej znaczącą stał się Mikołajczyk, chciała podjąć próbę uzyskania przy wsparciu mocarstw zachodnich przynajmniej ograniczonej suwerenności dla Polski za cenę ugody z ZSRR. Taką drogę wytyczać miała dla Polski zakończona 11 lutego 1945 r. konferencja Wielkiej Trójki w Jałcie, obradująca pod znakiem daleko idących ustępstw Anglosasów wobec Stalina w sprawie polskiej.



Działacze „Ojczyzny” mogli uznać, że ta droga stanowi pewną szansę. Wiemy, że wyrażali oni rozczarowanie stanowiskiem władz RP na uchodźstwie w sprawie granic. Poddali ostrej krytyce głośny wywiad nowego premiera Tomasza Arciszewskiego dla brytyjskiej gazety „Sunday Times” z 17 grudnia 1944 r., w którym szef legalnego rządu na uchodźstwie dystansował się od perspektywy włączenia do Polski Szczecina i Wrocławia. 26 grudnia „Ojczyzna” złożyła wniosek do Rady Jedności Narodowej o uchwalenie wotum nieufności dla premiera (do głosowania jednak nie doszło).

Działaczom „Ojczyzny” bliski był wybór, jakiego dokonał Stanisław Mikołajczyk. Podczas poufnego zjazdu „Ojczyzny”, likwidującego organizację (15 lipca 1945 r., w rocznicę Grunwaldu) Zygmunt Wojciechowski mówił: „Polska położona między Niemcami a Rosją, jeśli ma działać politycznie, musi brać pod uwagę trwałe stosunki z jednym z tych partnerów, gdyż szukanie wyłącznej asekuracji bardziej na zewnątrz dotychczas z reguły nie prowadziło do rezultatów. Teoretycznie biorąc, Polska może iść z Niemcami i ich sprzymierzeńcami. Ponieważ z Niemcami nie mogła, nie może i nie będzie mogła iść, musi współdziałać z Rosją i to współdziałanie, oparte na kategoriach polityki zagranicznej, staje się jakby zasadą polityki polskiej”. Uważano, że jedynie w tej konfiguracji państwo polskie, pozabawione przedwojennych wschodnich województw, będzie mogło oprzeć swe granice o Bałtyk oraz Odrę i Nysę

łużycką. Nawet w warunkach fatalnej koniunktury międzynarodowej. W słowach Wojciechowskiego wyczuwalne były złudzenia, że „nowa Polska” może być bytem w dużym stopniu suwerennym, a w sprawach wewnętrznych – zapewniającym niemały margines swobody.

#### **UJAWNIE NIE INSTYTUTU WOBEC NOWYCH WŁADZ W POLSCE**

Dnia 13 lutego 1945 r., dwa dni po zakończeniu konferencji krymskiej, na ręce urzędującego już w Warszawie (na Pradze) premiera „Polski Lubelskiej” Edwarda Osóbki-Morawskiego prof. Zygmunt Wojciechowski, występujący jako dyrektor Instytutu Zachodniego, złożył datowany 12 lutego memoriał informujący o istnieniu Instytutu jako placówki naukowo-badawczej „opartej na współpracy uczonych wszystkich uniwersytetów polskich, zajmujących się zagadnieniami polsko-niemieckimi i mogącej służyć wynikami tych badań władzom rządowym, organizacjom społecznym w zakresie potrzeb wewnętrznie i zewnętrznie politycznych państwa”. W dokumencie Wojciechowski wymieniał dziedziny, „którymi zajmuje się Instytut”: „demografia, geografia, etnografia i muzealnictwo, językoznawstwo, dzieje piśmiennictwa, prehistoria, historia ze szczególnym uwzględnieniem dziejów żywiołu polskiego na Z. Z., historia sztuki, historia kultury, stosunki gospodarcze”.

W memoriale prof. Wojciechowski pisał: „Członkowie Instytutu pracowali podziemnie w okresie okupacji i w tymże

czasie w warunkach pracy podziemnej ukształcił się Instytut". I dalej: „W chwili obecnej ta postać pracy staje się oczywiście nieaktualna i z tej przyczyny dyrektor Instytutu zgłasza władzom polskim fakt istnienia Instytutu i pełną gotowość współpracy z władzami w zakresie celów wyszczególnionych w niniejszym memoriale”.

Jeszcze tego samego dnia, 13 lutego, dokument został opatrzony notatką premiera Osóbki-Morawskiego: „Uważam za b. wskazane nawiązanie bliskiej współpracy z podziemnym Instytutem dla spraw Ziemi Zachodnich i wyzyskanie ich dorobku. Proszę porozumieć się w tej sprawie z Dyrektorem Instytutu (...)”. Na pierwszym zaprotokołowanym zebraniu 19 lutego ukonstytuowała się tymczasowa dyrekcja w składzie: prof. Zygmunt Wojciechowski jako dyrektor, dr Jan Zdzitowiecki i dr Maria Kiełczewska jako zastępcy dyrektora oraz dr Zdzisław Rajewski jako sekretarz generalny.

W dokumencie datowanym 19 kwietnia 1945 r. odnotowano, że „w dniu 27 lutego ob. Premier Instytut do życia powołał, zatwierdził jego budżet i upoważnił do działania”. I dodawano: „Instytut powstał jako stowarzyszenie, które ma być zarejestrowane; ponieważ zaś siedzibą jego jest Poznań, powstaje potrzeba zarejestrowania go w Poznaniu zgodnie z obowiązującymi przepisami”.

Rozpoczął się najbardziej intensywny i najbardziej intrygujący okres w dziejach Instytutu Zachodniego. Wśród jego pierwszych publikacji znalazły się

opracowania powstałe jeszcze w warunkach okupacyjnych, w tym słynne *Polska - Niemcy. Dziesięć wieków zmagania* Zygmunta Wojciechowskiego. Wkrótce doszły kolejne wydawnictwa, przygotowane już po wyzwoleniu. Instytut stał się wkrótce ośrodkiem wspieranym przez nowe władze, dysponującym dużymi możliwościami działania. Wykorzystywał je w takim stopniu, w jakim pozwalały na to uwarunkowania zewnętrzne.

---

**Prof. dr hab. Stanisław Żerko** – historyk, obszary badawcze: polityka zagraniczna Niemiec, relacje polsko-niemieckie, historia stosunków międzynarodowych.